



Rok 27.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odroczeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, czwartek 2-go grudnia 1909.
Telefon Ekspedycji: 1018.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odroczeniem 50 fen. — „Wielkopole” wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1.

Nr 275

Centrowy wiec w Chojnicach

bardzo się nie podoba „Kreuz Zeitung” organowi pruskich junkrów, owianych szekomo duchem chrześcijańskim.

„Kreuz Ztg.” gniewa się o to, że centrum wyraźnie potępiło pruską politykę antypolską. Lecz w tem nie ma nowego, bo centrum od dawna potępiło tę politykę i zawsze głosowało przeciwko ustawom antypolskim. Brakło tylko temu występowaniu dostatecznej stanowczości i sprężystości. Centrum, które w parlamencie niemieckim decydowało przez długie lata, mogło być znacznie dobitniej występować przeciw antypolskim prądom, ale dla nas nie chciało centrum sobie palcy parzyć.

„Kreuz Zeitung” pisze:

„Obecnie zdaje się wygasł w zachodniopruskim centrum wszelki opór przeciwko kierunkowi przyjaznemu dla Polaków, jakkolwiek w zachodniopruskich pismach roji się od zaczepki katolickiego duchowieństwa (tylko germanizatorów. Przyp. Red.) i biskupa, których posadzają o dążenia germanizacyjne. — Centrum powinno było od swych górnośląskich kolegów dowiedzieć się, że w Prusach są rewolucyjni Polacy. W Katowicach zawarli centrowcy przy wyborach do rady miejskiej sojusz z Polakami, członkami partii narodowopolskiej. A przywódcy centrowi, proboszcz Rosenberger i hrabia Oppersdorf głosili na zebraniach, że wszystko co przeciwnicy Polaków im zarzucają jest nieprawdą.

Tyle „Kreuz Zeitung”.

Hrabia Oppersdorf zupełnie słusznie mógł nas brać w obronę, bo wierutnem kłamstwem jest, że tu u nas kto myśli o rewolucji. Pragniemy pozostać Polakami i bronimy się od wpływów niemieckich a to Hakiaci starczy do nazwania nas radykalami i rewolucjonistami.

W końcu pisze „Kreuz Zeitung”:

„Z pewnością centrum oddawna okazywało wielką dla Polaków pobłażliwość. Lecz właśnie centrum górnośląskie pod swem arystokratycznym przewodnictwem innego było zdania, a także w Prusach Zachodnich, gdzie dotąd brakło silniejszej organizacji, występowano z celową energią przeciw Polakom.

Jeżeli centrum teraz w Zachodnich Prusach utożsamia się z ruchem narodowo polskim, to może to bardzo źle wpłynąć na jego stosunek do rządu i konserwatywnych partii.

Tyle „Kreuz Zeitung”.

Teraz centrowcy wiedzą po czemu łokcie.

Wywody „Kreuz Zeitung” są znamiennie dla ocenienia chrześcijańskiego ducha tej partii, w którą tak mocno wierzy poseł z Górnego Śląska pan Napieralski.

Centrowcy właśnie na wiecu w Chojnicach zaznaczyli, że w wielu razach nie godzą się na nasze dążenia i jedynie potępiają krzywdy nam wyrządzone — znaczy to tyle, że centrum nie robi następstw pod względem narodowym, lecz pragnie, aby nam przyznano równouprawnienie a już i to za

wiele chrześcijańskim junkrom pruskim — więc wyrażają centrowcom.

Bardzo dobrze, że „Kreuz Zeitung” wypowiedziała otwarcie swe zdanie, ponieważ mamy przez to nowy dowód jej chrześcijańskiego usposobienia.

W sprawie opieki nad wychodźcami naszymi.

Proszę uprzejmie czelgodnych konfratrów, z których parafii wychodzi znaczna część ludzi na robotę do Meklenburgii, Saksonii i na Pomorze i którzyby sobie życzyli, aby ich parafianie pracowali w stronach ojczyźnych, by mi łaskawie celem wspólnej pracy podali swój adres aż do 5 grudnia. Jest nadzieja, że będzie można w przyszłym roku kilka tysięcy naszych wychodźców umieścić na folwarkach w Prusach Zachodnich i w Księstwie. Bardzo się tą sprawą interesuje izba rolnicza na Prusy Zachodnie w Gdańsku, która mi oświadczyła gotowość popierania tej sprawy i pośredniczenia w lokowaniu robotników sezonowych w naszej prowincji. Prosiła mnie, by akordnicy, którzyby chcieli z naszym krajowym robotnikiem przyjąć pracę w naszej prowincji, się zgłosili o miejsce wprost do izby rolniczej w Gdańsku (adres: „Stellennachweis der Landwirtschaftskammer für die Provinz Westpreussen in Danzig, Sandgrube 21”). Powinni dołączyć swoje świadectwa w oryginale i 2,50 mk. na rozmaite koszty. Bardzo proszę, by czelgodni konfratryzy wzywali akordników swojej parafii, żeby się wprost do izby rolniczej zgłaszali. Izba rolnicza, zanim udzieli zgłaszającemu się kontraktu, poinformuje się wprzód o charakterze itd. u odnosnego X. proboszcza, aby nie dopuścić akordników pijaków, oszustów i rozpustników. Uwzględni tylko ludzi trzeźwych, sumiennych i uczciwych.

X. Stan. Sychowski,
Śliwice.

Zagraniczni robotnicy.

Ludność wiejska ucieka do miast, na wsie przybywają robotnicy zagraniczni. Proces ten się z roku na rok wzmacnia. W roku 1908 zatrudniano w Prusach 309 000 robotników zagranicznych, która to liczba przewyższa czwartą część ogólnej liczby zatrudnianej w rolnictwie. Miejsce prywatnych agentów werbujących robotników zastępują coraz bardziej izby rolnicze i niemiecka centrala robotników rolnych (Feldarbeiter Centrale). Celem zapobieżenia częstemu łamaniu kontraktów zaprowadzono w Prusach t. zw. karty legitymacyjne, białe, żółte, czerwone, zielone i niebieskie, według państw, z których robotnicy przychodzą. Za tym przykładem Prus poszły też różne inne państewka niemieckie. Przeciwno tym kartom założono, jak wiadomo, za granicą protesty. Uczyniono to mianowicie w Austrii i we Włoszech. Karty te ochronią bowiem po części od strat jun-

krów pruskich, są jednakowoż bardzo często dla robotników niekorzystne, pomagają mocniejszym przeciwko słabszym. —

Odezwa.

Niedostatek, którym trapieni są ubodzy w mieście Gnieźnie, pomnaża znana powszechnie niesłychana drożyzna. Chcąc kupić co bądź, trzeba płacić ceny o wiele wyższe, aniżeli dawniej.

Jeżeli trudno wystarczyć zamożniejszym, jakże ma żyć nędzarz lub chory, osobiście w porze zimowej?

Wzrosła zatem niedola, a zasobów odpowiednich do potrzeb nie posiadamy. Dla tego ufni w miłosierdzie chrześcijańskie, które nas dotąd nie zawodziło, odzywamy się przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia z prośbą o łaskawą pomoc.

Przyjmujemy z wdzięcznością każdy datek nie tylko pieniężny, ale i w postaci starego odzienia, znoszonego obuwia i bielizny, byle jeszcze użyte być mogły, oraz artykułów żywności i węgla.

Jak niewiasta chananejska w swojej prośbie powoływała się na szczyt, jedzące z odrobni, które padają ze stołów panów ich (Mat. rozdz. 15), tak nasi ubodzy pragną pożywić się i ogrzać z jałmużny katolickich swoich spółbraci a miłosiernym miłosierdzia u Boga wyproszą.

Wszelkie przesyłki przyjmuje niżej podpisany.

W Gnieźnie, d. 30 listopada 1909.

X. Fr. Raatz,
Penitencjarz Katedralny,
Prezes Konferencji męskiej ś. Wincentego
a Paulo.
Gnieźno, Kolegiaty 6.

O położeniu i środkach dźwignięcia naszego handlu i przemysłu.

Słowo ku rozważce i zachęcie do wszystkich przyjaciół naszego handlu i przemysłu przez X. dr. Skrzydlewskiego z Ponieca.

Część II.

Środki dźwignięcia naszego przemysłu i handlu.

II.

4) Wobec tych dwóch kardynalnych podstaw nowoczesnego handlu i przemysłu to jest: korzystania z wyników nauki i techniki oraz z umiejętności kupieckiej — mniejszą — choć bardzo ważną rolę, odgrywa jeszcze kapitał — własny lub obcy, czyli kredyt.

Wielką wadą finansowania naszych zakładów przemysłowych, handlu i warsztatów w porównaniu do zagranicznych — n. p. angielskich i francuskich — jest mianowicie ta — że naśladować Niemców i Żydów — dąży się u nas przy zakładaniu każdego niemal przedsiębiorstwa — aby zyskać jak największy kapitał zakładowy — lecz go się topi zazwyczaj w gruntach, budynkach, maszynach, za-

pasach towarowych, częstokroć nie łatwo się sprzedających — drugą część topi się w klienteli, którą się po prostu demoralizuje, przez dawanie nieograniczonego kredytu. Naturalnie, że w obec tego nie starczy ów zakładowy kapitał na opędzenie interesu z roku na rok — i zaczyna się „pożyczanie na weksel”, z podpisami znajomych, krewnych i przyjaciół — którzy w końcu muszą odpowiadać za takie prawdziwie niekupieckie prowadzenie przedsiębiorstwa. Co najwyżej wegetuje takie przedsiębiorstwo czas jakiś — kuleje — a im dłużej trwa taka partacka gospodarka — tem więcej traci na tem całe społeczeństwo, bo najpierw nowe, zdrowo fundowane przedsiębiorstwo tego samego rodzaju wobec istniejącego powstać — a rozwinąć się nie może, a następnie, co gorzej, korzysta z tej naszej nieudolności obca konkurencja — a nam się zdaje — że tak być musi, że nas obcy przewyższają.

5) Coś zupełnie analogicznego spotrzegamy także u rzemieślników naszych w rozwoju interesu po małych miastach. Naturalny, normalny przebieg każdego rzemieślnika powinien być mniej więcej następujący. Czeladnik lub pomocnik handlowy po ukończonej nauce „wyzwolony”, za oszczędzone pieniądze, podczas kilkoletniej pracy u rozmaitych majstrów — i przedewszystkiem za otrzymaną od rodziców dział — może z pomocą posagu żony i odpowiedniej do własnego kapitału pożyczki — zakłada wreszcie samodzielny interes — pracuje — sam — z uczniami — potem może z jednym wreszcie z więcej pomocnikami — aż się wypracuje.

Ten i ów, ale w każdym razie powinien tylko niewielki procent — dorobić się z czasem — i wtedy powstanie przy warsztacie handel, i warsztat zmienia się wreszcie na fabrykę. Są i u nas tacy — ale to są wyjątki. Rzadza cała z domu nie ma, bo zamożni rodzice dziecka na rzemiosło nie dadzą — za młodu nie oszczędza wcale, nie dba o swoje zawodowe a jeszcze mniej kupieckie wykształcenie wcale, albo bardzo mało — nie nauczy się ani prowadzenia ksiąg — ani kalkulacji — nie zna się na prowadzeniu korespondencji ani zakupnie materiałów surowych — żeni się za młodo, nierzad przed odbytą wędrówką — bez posagu — mimo to: urządza się na kredyt stosunkowo nad stan. I teraz rozpoczyna się najniebezpieczliwsze, mizerne życie — pełne biedy i troski — a skoro zjawi się rodzina, wtedy zaczyna się już prawdziwa nędza — rozpacz — pijaństwo — oszukaństwo — wreszcie ruina.

Podobnie dzieje się pomiędzy młodzieżą kupiecką. Dla sprawiedliwości trzeba zaznaczyć — że w Niemczech i Austrii nie lepiej się dzieje — a może gorzej nierzad — bo tam bieda rzemieślnicza i kupiecka wyzyskuje socjalizm, demokracja i inne polityczne partje. — Odwołują naiwnych i nieszczęśliwych tych młodych ludzi od fachowego wykształcenia — tumanią ich zrzeczną agitacją oraz karmią pustymi hasłami — o-

blecując w zamian za pomoc we wyborach politycznych — przeprowadzeniu najrozmaitszych programów prawnopolitycznych — zamiast im wskazać na jedyną rzetelną drogę — która jest: fachowe i kupieckie wykształcenie za młodu — a następnie rzetelną i uczciwą pracę oraz organizacja oparta na solidarnej samopomocy we wieku dojrzałym.

Zbyt późno niestety dopiero osobiste doświadczenie i doznane zawody pouczają tych wyzyskanych przez nieuczciwych „polityków” młodych ludzi o tej prawdziwej życiowej — że wszelka nadzieja nie oparta na własnej działalności i rzetelnej a umiejętniej pracy w handlu i przemyśle zawodzi. — Toć nawet na pomoc nowożytnego wszechmocnego państwa nie mogą przemysłowcy i handlowcy liczyć!

Rządy wszystkie — dążą do swoich własnych egoistycznych celów, zazwyczaj wytkniętych interesem panującej dynastji i biurokracji, która co najwyżej — o ile jest zmuszona — uwzględni do czasu korzyści najtęższej partji politycznej — a ta znowu stara się ciężary polityczne zwać na ekonomiecznie najsłabszych, a więc rzemieślników i robotników — nakładając na te zarobkujące warstwy podatki pośrednie, — najcięższe — ale ponieważ pośrednio ślągane — przeto przez mało oświeconych interesów bezwiednie ponoszone.

Ileż to nasi rzemieślnicy — kupcy — robotnicy — słowem niezamożne warstwy społeczeństwa naszego placą podatku w piwie — wódce — cygarach! Gdybyśmy te same zdołali zaoszczędzić i użyć je na dźwignięcie naszego handlu i przemysłu — jużbyśmy osiągnęli rezultat wprost zdumiewający.

Srodek na to — uświadomienie naszych młodych handlowców i przemysłowców — bądź to przez ciągłe pouczanie w prasie — tak politycznej jak mianowicie fachowej — a następnie przez broszury takie, jak np. śp. dr. Rakowicza „Kupiec i Przemysłowiec”, któreby koniecznie trzeba wydać w nowym wydaniu i opracowaniem uzupełnionem nowoczesnymi poglądami.

Nieocenione wprost usługi mogą oddać naszym kupcom i przemysłowcom Towarzystwa przemysłowe i kupców, zamienione z oświatowych na fachowozawodowe, jeżeli tylko zechcą z tej pomocy skorzystać. Cóż bowiem może się skuteczniej przyczynić do podniesienia poziomu wykształcenia fachowego i kupieckiego całej tej rzeszy handlowców i przemysłowców, jak stosowne wykłady i poważne narady na posiedzeniach — kursy najrozmaitsze dla uzupełnienia wiadomości wedle potrzeby i możliwości urządzane — wystawy popisowe terminatorów zaś czeladzi i majstrów obliczone na wyprzedaż, reklamy regularnie urządzane kolejno we wszystkich okręgach — wyliczki wspólne umiejętnie zorganizowane do większych miast, celem zwiedzania zakładów przemysłowych i handlowych oraz zjazdy i narady zawodowe. — Wszystkie te środki potrzeba tylko wymienić i zestawić — a każdy przyznać musi, że one muszą z czasem podźwignąć nasz handel i przemysł bylebyśmy w tej pracy wytrwali i z niej starali się skorzystać — a nie zniechę-

cali się przy łada trudności i napotkaniem tu i owdzie uprzedzeniu ze strony zadowolonych starych kupców i przemysłowców, lub lekkomyślności młodzieży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 30 listopada. Jak już donosiliśmy cesarz osobiście odczytał mowę od tronu przy otwarciu parlamentu. Mowa od tronu zawiera program prac parlamentu, zatem załatwienie etatu na rok 1910, etatu dodatkowego, obejmującego deficyty z lat od 1906 do 1909, zmianę ordynacji ubezpieczeniowej, rozszerzenie ustawy o kasach chorych, zabezpieczenie wdów i sierot, nową procedurę, osobną ustawę o przemysle domowym, ustawę o stręczaczach, zmianę ordynacji karnej i nową do regulaminu sądowego. W dalszym ciągu mowy omówione są projektowane w afrykańskich posiadłościach linie kolejowe, zmiana sądownictwa w koloniach, ustawa o urzędnikach kolonialnych. Pod koniec zapowiada mowa tronowa przedłużenie umowy handlowej z Anglią na 2 lata, traktat handlowy z Portugalią, podnosi dobre stosunki do mocarstw ościennych, szczególnie Francji i wyraża nadzieję, że trójprzymierze, do którego należą Niemcy, Austria i Włochy będzie i nadal ręką miłą pokoju. — Mowa tronowa zawiera suchy rzut oka na prace parlamentu i ogólne położenie. Starannie w niej ominięto wszelkie wzmianki o powikłanem położeniu wewnętrznym.

— Sejm pruski ma być zwołanym na 11 stycznia roku przyszłego.

— Na biskupa Paderbornu zastał wybrany X. dr. Józef Schulte.

— Berlin, 30-go listopada. Pierwsze posiedzenie parlamentu zagali dzisiaj o godzinie 2,15 po południu wobec bardzo licznie zebranych posłów na mocy regulaminu były marszałek hrabia Stolberg. Do biura poprosił dawniejszych czterech sekretarzy. Po doniesieniu marszałka o śmierci posłów Boeninga (konserwatysty) i de Witte (centrowca), których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc, i o złożeniu mandatu przez posła Schacka (wolnom. zjedn.) przystąpiono do stwierdzenia liczby obecnych posłów. Stwierdzono obecność 337 posłów. Izba jest zatem w komplecie, tj. zdolna do powzięcia uchwał. — Jeden z sekretarzy wymienia dalej projekty rządowe, które już parlamentowi zostały przedłożone, pomiędzy nimi t.k. że etat na r. 1810 oraz odczytuje dwie interpelacje wolnomysłnych i socjalistów, w sprawie przeniesienia w warsztatach okrętowych w Kilonji. — Następne posiedzenie odbędzie się w środę. Na porządku dziennym wybór marszałka, wicemarszałków i sekretarzy parlamentu.

Rosja. Rosyjska partja socjalistyczna wykłuczyła znanego rosyjskiego pisarza Gorkiego.

— Naczelnik kolei północno-zachodnich, Wałujew zamieścił w numerze gazety „Riecz” następujące sprostowanie: Na zasadzie art. 138 ustawy o cenzurze proszę zamieścić w najbliższym numerze redagowanej przez pana gazety, że pogłoski, które rzekomo krążą pomiędzy ofi-

cyalistami powierzonych mi kolei, iż od nowego 1910 roku zamierzone jest masowe wydalenie Polaków-oficjalistów z kolei, o czem była wzmianka w Nr. 302 gazety „Riecz”, nie mają żadnej podstawy i są zwykłym wymysłem. Inne gazety, które zamieściły pogłoskę o wydaleniu Polaków, proszę o powtórzenie tego zaprzeczenia. Naczelnik kolei północno-zachodnich, Wałujew.

— Petersburg. Pisma donoszą, że ministeryum spraw wewnętrznych otrzymało z prowincji wiadomość, że działalność partyjna poczynna na nowo wzrastać, i że spodziewane jest wznowienie ruchu rewolucyjnego.

— Petersburg. Zaareztowano znanego organizatora niezależnych organizacji robotniczych — Uszakowa, u którego znaleziono listy od Hapona i hr. Wittego.

Galicja. Wydział krajowy otrzymał wiadomość, że Sejm galicyjski zwołany będzie w każdym razie w połowie grudnia i obradować będzie do połowy stycznia, równocześnie z delegacjami wspólnymi. Gdyby stosunki parlamentarne się nie ułożyły i obrady w Izbie poselskiej okazały się niemożliwe, będzie Sejm galicyjski zwołany już na 6 grudnia i w takim razie zamknięty będzie już z końcem grudnia.

Francja. Paryż. Ogłoszona w „Tempsie” przez francuskiego sprawozdawcę budżetu wiadomość, że rząd w najbliższym czasie przedłoży żądania wysokich kredytów na utworzenie floty napowietrznej, wywołała w Niemczech silne wrażenie i zaniepokojenie tem większe, że, według programu rządu, francuska flota napowietrzna w r. 1911 przewyższałaby swą liczebnością znacznie flotę niemiecką.

Hiszpanja. W Saragossie znaleziono przed bramami jednego z klasztorów trzy bomby.

— Wojna w Ryfie ma się ku końcowi. Dużo plemion się poddało. Wojska hiszpańskie wracają z wysuniętych pozycji do Nadoru.

Ameryka. Z Nowego Jorku donoszą tu, że rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje się do zawiadnięcia rzecząpospolitą Nikaragua. Okręty i wojska stoją w pogotowiu.

Subhasty w grudniu.

Dnia 6 na sądzie w Kościanie o godz. 9 i pół obsada zap. Kąty nr. 21 Wawrzyna i Stanisław z domu Golembkiej, Barczyńskich w obszarze 2,13,66 ha., z czystym doch. 20,04 m.

Dnia 6 na sądzie w Ostrzeszowie o godz. 10 rola zap. Ostrzeszów nr. 617 gospodarza Józefa Adamskiego w obszarze 0,13,80 ha., z czystym doch. 0,38 tal.

Dnia 6 na sądzie w Obornikach o godz. 10 obsada zap. Baborowo nr. 10 Franciszka i Apolonji z domu Kaczmarek, Rosadów w obszarze 61,10 ar., z czystym doch. 3,54 tal., oszac. do pod. bud. na 18 m.

Dnia 6 na sądzie w Margoninie o godz. 9 posiadłość zapisana Raczyń nr. 34, 160 i Samocin nr. 360 gospodarza Ferdynanda i Emmy z domu Bertha, Stolzów w obszarze 9,71,42 ha.

Dnia 7 na sądzie w Rawlewie o godzinie 10 obsada zapisana Kuczyńska nr.

13 robotnika Jana Toporowicza w obszarze 28,81 ar., oszacowana do podatku budowlanego na 60 m. dochodu, z czystym doch. 1,58 tal.

Dnia 7 na sądzie w Bydgoszczy o godz. 11 posiadłość zap. Bydgoszcz nr. 738, mistrza mularskiego Franciszka Muhme'go w obszarze 0,08,14 ha., oszacowana do podatku budowlanego na 5200 marek dochodu.

Dnia 7 na sądzie w Pile o godzinie 10 pastwisko zapisane Schönfeld nr. 9, robotnika Augusta i Karoliny z domu Hinz, Bremers w obszarze 0,01,80 ha., z czystym dochodem 0,05 tal.

Dnia 9 na sądzie w Kościanie o g. 9 i pół gospodarstwo zap. Kokorzyń nr. 25 Ignacego i Jadwigi z domu Łączyna, Franków, w obszarze 13,14,44 ha., oszac. do pod. doch. na 113,10 m. i pod. bud. na 75 m. doch.

Dnia 9 na sądzie w Pniewach o g. 10 gospodarstwo zap. Zembowo nr. 59 posiadziciela Wojciecha i Berty z domu Kruschel, Volkmannów, w obszarze ha. 30,37,25, z czystym doch. 14,72 tal., oszacowane do podatku budowlanego na 60 m. doch.

Dnia 9 na sądzie w Wieluniu (Filchne o godzinie 10 obsada zap. Pilka (Schneidemühlen) nr. 199 posiadziciela Władysława Simrocka w obszarze 2,08,80 ha., oszac. do pod. bud. na 24 m., z czystym doch. 0,53 tal.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— W środę dnia 1 grudnia po raz szósty „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 aktach Leona Falla. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W czwartek dnia 2 grudnia po raz trzeci „Gody życia”, dramat współczesny w 4 aktach Stan. Przybyszewskiego. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— W piątek dnia 3 grudnia po raz pierwszy „Straszny dwór”, opera narodowa w 4 aktach z prologiem Stan. Moniuszki z p. A. Hykiem w partji Stefana. Ceny operowe. Abonament ważny.

W sobotę dnia 5 grudnia po raz pierwszy „W sieci”, studjum dramatyczne w 4 akt. Aug. Kisielewskiego. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— W niedzielę dnia 5 grudnia po południu „Niebieska myszka”, krotechwiła w 3 aktach A. Engla i J. Horsta. Ceny popołudniowe. Abonament ważny.

— W niedzielę dnia 5 grudnia wieczór po raz siódmy „Księżniczka dolarów”, operetka w 8 aktach Leona Falla. Ceny operowe. Abonament ważny.

(Bilety nabyć można w Domu towarowym K. Ignatowicza, za dopłatą 10 fen. — w dniu przedstawienia w kasie teatru.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 1 grudnia 1909

Rozmowy dzieci czytelników

i pisać po polsku

* **Prośba.** Odczytamy się do sere litociwych z prośbą o wsparcie dla robotnika, który od roku ciężką chorobą niemoce, nie dla siebie i żony zapracować nie może. Robotnik zapadł na zdrowiu skutkiem zabrudzenia się ołowiem. Składki przyjmuje nasza ekspedycja przy ul. Posadowskiego 39.

Dolores.

27 Powieść z czasów rewolucji francuskiej.

(Ciąg dalszy.)

Po tem pierwszym okrucieństwie, napadli mordercy na klasztor karmelitów, który złupili, podczas gdy zakonnicy ratowali się ucieczką. Nie zaspokoiwszy i tu żądzy krwi i łupu, rzucili się bandyci na różne domy prywatne i mordowali bez litości. W ten sposób zginęło trzysta osób w przeciągu trzech dni.

Na pierwszą wieść o rzezi rozległ się krzyk zgromy pomiędzy mieszkańcami katolickich, położonych nad brzegami Rodanu i Gardon.

— Mordują naszych braci w Nimes — wołano.

Ludzie wpływowi zebrali się natychmiast w Pont-Saint-Espirit, w Bagnols i Remoulins, powołując do broni oburzonych i przestraszonych mieszkańców. Kazano zjadłonić na trwogę i w kilka godzin zebrało się niedaleko mostu, nad rzeką Gard parę tysięcy ludzi, gotowych do pójścia do Nimes, aby wypędzić nędzników, krew niewinnych przelewających.

Margrabia de Chamondria, który ten ruch wywołał, został jednogłośnie

wybrany jednym z dowódców improwizowanego wojska. Wsiadł więc na konia, otoczony Filipem i przedniejszymi obywatelami okolicznymi i przemówił kilka słów wymownych do swoich żołnierzy, poczem całe wojsko udziło się w pochód. Kilku cyganów przyłączyło się do pochodu, w nadziei, że w czasie bitwy w Nimes będą mogli kraść i rabować.

Na wiadomość o zbliżaniu się katolickich wieśniaków, większa część morderców przestraszona uciekła. Natomiast ci, co mieszkali w mieście, obawiając się odwetu na sobie i rodzinach, postanowili odwrócić grożące niebezpieczeństwo.

W każdym stronnictwie znajdują się ludzie przedajni, dla których zdrada i nikczemność są sposobami do robitenia majątku, a katolicy w Nimes mieli kilku takich nikczemników pomiędzy sobą. Do tych więc udali się występnii za pomocą przyrzeczeń i złota zdołali ich wyprowadzić naprzeciw katolikom z przedstawieniami, że porządek w Nimes przywrócony zupełnie, tak że ich przybycie mogłoby tylko spowodować niepotrzebne nowe walki. O trzy mile od Nimes napotkali parlamentarzyce katolików i wywiązali się wiernie z kłamliwego posłannictwa. Dowódcy uwierzyli słowom

ludzi, których uważali za swych, i szczerliwi, że nie potrzebują krwi rozlewać, rozkazali rozbiedz się drużynie. Tego samego wieczora wszyscy ci ludzie, przed chwilą tak rozdrażnieni i zemstą palający, powracali uspokojeni do domów.

Nieszczęściem w tej zbrojnej manifestacji odznaczył się szczególnie margrabia de Chamondria swoją gorliwością i wymową, z jaką gromił morderców w Nimes. Najdziśsi z pomiędzy nich postanowili się więc na nim zemścić i złupić i spalić mu zamek. Czterdziestu nędzników, nie należących do żadnego stronnictwa, albo raczej wyrzutki wszystkich stronnictw, umówiło się, że następną nocą napadną na zamek. Wiedzieli dobrze, że zamek miał małą tylko liczbę obrońców, z których najdziśniejszy, Coursegol, nie był obecny. Wiedzieli także, że mieszkające margrabiego leżało w odludnem miejscu, tak, że gdyby je napadli z nienacka, mogliby wykonać krwiożerczy zamiar, zanim by mieszkańcy Remoulins i sąsiednich wiosek zdołali przyjechać na pomoc zamkowi. Nieporządek panujący w kraju, niedolestwo władz, rozdwojenie w wojsku, ułatwiły nikczemnikom wykonanie zamiaru. Około godziny dziewiętej wieczorem wyszli bandyci z Nimes cichaczem i krótko przed północą przybyli do mostu

gdzie stanęli, chcąc się ostatecznie jeszcze naradzić. Zbliżyło się do nich wtedy kilkanastu cyganów, tych samych, którzy rano przyłączyli się do wieśniaków katolickich w nadziei łupu. Gdy zobaczył teraz, że bandyci kierują swe kroki ku zamkowi, szli za nimi, przebiegając, że będzie bitwa, z której jak kruki drapieżne będą korzystali.

Mieszkańcy zamku czuwalili tego wieczora, a w wielkim salonie znajdował się margrabia, Filip, Antonina de Mirandol, proboszcz z Remoulins i dwóch lub trzech obywateli ziemskich okolicy. Nikt nie myślał o spoczynku. Rozmowa toczyła się około okropnych wypadków w Nimes. Opłakiwano nieszczęśliwe ofiary, pytając się z przerażeniem, czy to już ostatni przelew krwi, i łamiąc sobie głowy nad tem, jakby można nowym nieszczęściem zapobiedz. Gdy zegar wskazał północ, powstał z krzesła proboszcz z Remoulins, energiczny starzec, nazwiskiem ksiądz Peretty, chcąc powrócić do miasteczka, a za nim zrywali się z miejsc goście, chcący z nim razem jechać, a których powóz zaprzężony czekał już na dziedzińcu. Nagle przez ciemną noc przedarł się krzyk przeraźliwy. Filip i obecni goście wyskoczyli na to z salonu i usłyszeli lokaja wołającego o pomoc.

*** 25-letni jubileusz zawodowy** obchodzi dziś towarzysz sztuki drukarskiej, p. Marcin Lisowski, zatrudniony przez cały ten czas w drukarni Chociężyńskiego, w której drukuje się „Wielkopolanin”. — Cech drukarski wręczył jubilatowi oprócz datku pieniężnego, wspaniałego dyplomu, prowincjonalne Towarzystwo wręczyło również upominek. Firma, w której jubilat od lat 25 bez przerwy pracuje, wręczyła mu odpowiedni dar. Zawód drukarski należy do rzędu trudniejszych, to też nauka trwa 4 do 5 lat. Aby dać czytelnikom naszym obrazek biegłości w palcach zecera, czyli składacza czcionek, podajemy liczby następujące: Zecer taki składa przeciętnie dziennie około 15 tysięcy czcionek czyli liter, co czyni przez cały 25 lat 112 milionów 500 tysięcy liter. Tyleż liter musi zecer także znowu codziennie po wydrukowaniu odczołżyć w przedziałki, ile ich złożył. Tak, że przez palce zecera w ciągu 25 lat przechodzi około 225 milionów czcionek. Na pierwszych tylko trzech stronach „Wielkopolanina” jest mniej więcej 46360 pojedynczych liter codziennie.

*** Dla chorego robotnika** wypłacono zebranych 21,40 marek.

*** Pekwitowanie.** W miejsce sprzedaży rabatowej na poparcie Kol. Wak. i St. Sanit. „Stella” złożył w dalszym ciągu panowie: Firma Umbreit i Sp. (wł. Kawczyński) drogerja, św. Marcin 10 mk., A. Mańkowska, skład papieru (dawn. Pankowska) ul. Wilhelmowska nr. 19, 3 mk., A. Cichowicz, winiarnia 50 mk., F. Mroczkiewicz, skład biawatów, Stary Rynek 20 mk., Wawrzyniak, skład towarów kolonialnych, plac Królewski 5 marek. — Razem 88 marek. — Dalsze łaskawe ofiary z bliska i z daleka od znanych i nieznanych nam przyjaciół i opiekunów podejmowanej przez nas idei — przyjmujemy z wdzięcznością i prosimy o takowe serdecznie.

Benzelstjerna-Engeström, plac Królewski 1, dom ogrodowy II piętro.

*** Chleb dla swoich.** W pięćdziesięciu dwu ogłoszeniach od kilku lat ogłaszaliśmy wszystkie podawane nam wolne posady dla polskich przedsiębiorców. Nanczeni jednakże doświadczeniem zmuszeni jesteśmy zmienić dotychczasowy system. Odtąd ogłaszać będziemy tylko te nowe posady dla samodzielnych kupców, przemysłowców i rzemieślników, które poleci nasze miejscowe Towarzystwo kupieckie, przemysłowe lub rzemieślnicze a w braku takiego grono trzech znanych osób danej miejscowości. — Nie będziemy natomiast pośredniczyli w osiedlaniu adwokatów i lekarzy, w sprzedaży istniejących już przedsiębiorstw kupiecko-przemysłowych chyba, że chodzi o nabytek z rąk obcych. Ale i tutaj stosuje się powyższy wymieniający warunek.

*** Przyszła pogadanka dla matek** odbędzie się w niedzielę 5 grudnia w sali Domu Katolickiego o godz. 5. Pani drowa Felicjanowa Niegołewska będzie mówiła w dalszym ciągu o dawnych zwyczajach w Polsce.

*** Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 29 listopada 1909 r.) Śluby: Urzędnik bankowy Mieczysław Au z Marią Krzymińską. Służący składowy Wilhelm Hoffmann z Bertą Turkewicz. Stolarz Ignacy Maćkowiak z wdową Katarzyną Szentleber z domu Kabis. — Urodziny. Syna: Robotnik Walenty Dajerling. Registrator Wilhelm Reich. Instalator Albert Przybylski. Stolarz Antoni Puzicki. Sekretarz Karol Geiseler. Szewc Stanisław Tempelwicz. Oczyszciciel maszyn Józef Zudek. Wdowa R. — Oórke: Szachmistrz Michał Brzesiński. Pomocnik zwrotniczy Herman Dickmann. Kupiec Władysław Wyrzeczyński. Robotnik Władysław Lewandowski. Inżynier bud. Maksymilian Hensel. Mistrz krawiecki Józef Primke. Krawiec Stanisław Pakula. — Umarli: Kapitałista Kasper Bammert 74 lat. Zameżna Marija Markus z domu Katz 71 lat. Ogrodnik Władysław Gatoński 56 lat. Robotnik Leon Bukalski 36 lat. Kupiec Paweł Hundt 34 lata. Pomocnik biurowy Artur Schmidt 17 lat. Robotnica Helena Nowacka 16 lat. Stefan Faberski 7 lat, 3 miesiące i 6 dni. Helena Zakrzewska 2 lata, 6 miesięcy i 18 dni. Leokadia Karwatka 1 rok, 11 miesięcy i 24 dni. Adam Jankowski 2 dni. Zameżna Fryderyka Werkmeister z domu Korth 73 lata. Zameżna Emilia Pferner z domu Meyer 62 lata. Wdowa Helena Dolaska z domu Niedzwiecka 76 lat. Herbert Glätzner 4 m. i 13 dni. Anna Kościelniak 1 rok, 5 mies. i 14 dni. Edmund Bonikowski 9 miesięcy i 21 dni.

*** Poznań.** Kupeowi G. z ul. Szerokiej ukradziono w tych dniach cały zaprzęg, wóz i dwa konie, w chwili, gdy woźnica oddalił się na krótki czas. Policja uwiadomiono natychmiast o kradzieży, to też niedługo potem nadeszło z Winiar wiadomość, że słodziejce wraz z zaprzęgiem są na Winiarach. Pan G. w towarzystwie urzędnika policyjnego udał się niezwłocznie do Winiar, gdzie

też złodzieji przytrzymano w chwili, gdy cały zaprzęg wartości ok. 650 mk. sprzedali chcieli za 250 mk.

*** Baczność przed śpiegami!** Donoszą „Kur. Pozn.”, że po mieście kręca się znowu podejrzane osobistości, wypytując się matek, czy i gdzie dzieci uczą się języka polskiego. Opowiadają, starą bajkę, że przybyli z obczyzny i pragnęliby, by dzieci ich również uczyły się po polsku. Nieznanym takim osobistościom, mężczyznom czy kobietom, oświadczyć trzeba krótko, że jest obowiązkiem rodziców uczyć dzieci języka ojczystego, — a wreszcie pokazać im drzwi.

*** Nowe papierosy.** Czynieć zadość wielokrotnie w ostatnim czasie wyrażonym życzeniom nie tylko samych konsumentów, lecz ulegając również coraz liczniejszym żądaniom kupców tak hurtowników jak i detalistów postanowiła fabryka papierosów „Dubec” A. Droste, zaprowadzić obok już istniejących swych wyrobów nowy gatunek papierosów pod nazwą „Dubec 15” w kartonikach za cenę detaliczną za 10 sztuk 15 fen. Kierując się zasadą, że li tylko dobrym towarem można sobie zdobyć uznanie i zafanie w kołach interesowanych, a przez trwałe i praktyczne opakowanie ułatwić sobie obdyt na rynku, postawiła sobie wspomniana firma za zadanie używania do fabrykacji powyższej wymienionych papierosów wyborowych i szlachetnych tytuń tureckich, pochodzących z najsłynniejszych plantacji. Gilzy wyrabia z bibułki francuskiej, a robotę wykonuje pod dozorem fachowo wykształconego personelu solidnie, starannie i tylko ręcznie. Dubec 15 odznacza się naturalnym i łagodnym smakiem, przyjemnym oraz pełnym aromatem i tem odznacza się od wszelkich innych fabrykatów konkurencyjnych. Mimo doskonałej dobroci papierosów i mimo kartoników twardych ograniczyła firma „Dubec” ceny do możliwie niskich, które tylko przez znaczne obniżenie kosztów, wskutek wprowadzenia w przedsiębiorstwie rozmaitych ulepszeń i tylko przy większym obdycie dają jej możność umiarkowanego zysku. Dając papierosy znakomite, pożądanem dziś przez ogół opakowaniu i po nader niskiej cenie, zasługuje przeto firma Dubec M. Droste ze wszelkich miar na uznanie i poparcie.

*** Msza św. na intencję** rozwoju Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu (przy Farze) odprawioną będzie w kościele dominikańskim w niedzielę, dnia 5 grudnia o godz. 6 rano. Podczas mszy św. przystąpi Towarzystwo do wspólnej Komunii św. Do spowiedzi winni członkowie przystąpić w sobotę wieczorem w swych kościołach parafialnych. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

*** Morderca Wasielewskich schwy-**tany (?) Z Kępna donoszą „Gońcowi”, że w poniedziałek policjant Krause aresztował w oberży Safta dezertera rosyjskiego, mianowanego mordercą Wasielewskich. Poznał go Saft z podanego rysopisu. Aresztowano i jego matkę. W Wronowach pod Strzelmem natrafiono również na nowy ślad, tj. mężczyznę, z którym zgadza się opis mordercy. Ubiór swój pozamieniał na ubiór pewnego czeładnika ślusarskiego, następnie kupił bilet do Berlina, zjadł przez Hamburg chciał się udać do Ameryki.

*** Nieszczęście balonu „Chodzież”.** O szczegółach takie nadchodzą wiadomości. Pewna stara kobieta zbierająca w lesie liście znalazła rannego człowieka. Pobiegła do wsi i przyprowadziła ludzi, w tym czasie ranny już zmarł. Znalaziono przy nim wizytówki z nazwiskiem Franke. Nie umiano sobie wydomać, skąd się ten człowiek tam wziął. Przeszukano miejsce i znaleziono w pobliżu papiery i instrumenty. Szukano dalej i znaleziono w czeluści na wierzchołku góry zwłoki innego mężczyzny z rozrzuconą czaszką, z czarną chustką na oczach. Był to lekarz dr. Brinckmann. W kieszeniach znaleziono znaczną ilość banknotów. O półtora kilometra dalej znaleziono koss balonu z instrumentami, żywnością i mapami. W pobliżu leżała nieco podarta powłoka balonowa. Właściwej przyczyny nieszczęścia pewnie nikt nie dościesz. Dr. Brinckmann prawdopodobnie przewidywał katastrofę i nałożył sobie na oczy chustkę. Być może, że Brinckmann spał a Franke nie dość doświadczony nie umiał sobie dać rady z burzą.

*** Ksiądz Teodor bawarski,** znakomity okulista umarł w tych dniach. Zmarły przeżywał z szarych, jakieby mu przypadły, gdyby pozostał przy dworze królewskim w Bawarii i poświęcił się okulistyce. W przeciągu długoletniej praktyki tysiącom ludzi przywrócił wzrok. Dobroczynność jego była wprost przysłowiona.

*** Czerwone plakaty.** Niemieckie piśma donoszą, że w Gostyniu dnia 25 listopada rano, tj. w dniu, w którym odbywał się jarmark gwiazdkowy, porośnięto na domach plakaty czerwone z napisem, by Polacy nie kupowali nie od żydów, rzekomo

za to, że żydzi w tegorocznych wyborach do rady miejskiej głosowali wspólnie z Niemcami. Policja usunęła plakaty, a sprawców wykryła. Mają być nimi 4 uczniowie Polacy. Sprawa ta rozegra się podobno przed sądem. — Rodacy nasi powinni bez nalepek i plakatów poczuwać się do obowiązku popierania tylko swoich. Takie plakaty niepotrzebnie drażnią naszych „najserdeczniejszych”.

*** Inowrocław.** Nabrała porządnie tujejszych Niemców i żydów jakaś trupa operetkowa. Tuż przed podniesieniem kurtyny pan „dyrektor” wyszedł przed scenę w kiepskim ubraniu policjanta i oznajmił, że dla braku nut, które nie nadeszły, orkiestra grać nie będzie, a śpiewom towarzyszyć będzie gra fortepianowa. Fortepian był wprost niemożliwym, w drugim akcie poczęto wychodzić i żądano zwrotu pieniędzy. Kasjer sebrawszy 700 m. (?), a może też tylko 70? red.) znikł i nie pokazywał się. Przedstawienie zakończyło się wśród krzyków i gwizdania rozgoryczonych Michałków niemieckich i szlachty jerozolimskiej.

*** Krzywiń.** W wyborach do rady miejskiej wybrani zostali w pierwszej klasie aptekarz p. Wojciechowski, w drugiej klasie pp. Masłowski i Szpet.

*** Bydgoszcz.** Pisaliśmy już, że brownin-giem zastrzeliła się w lesie rynkowskim 14-letnia Kaziemiera Kordylas, czy Kamińska. O przyczynach tego niezwykłego samobójstwa — pisze „Dz. Bydg.” — krąży po mieście najrozmaitsze pogłoski. Nikt jakoś wierzyć nie chce, żeby dziewczę 14-letnie zdobyło się na takie samobójstwo i kupiło sobie na ten cel browninę. Samobójczyni, córka wdowy, utrzymującej jadalnię przy Wełnianym Rynku, wyszła po południu z domu i na noc wcale nie wróciła, a na drugi dzień wieczorem znaleziono jej trupa w lesie rynkowskim. W torebce znajdowały się jakieś karteczki, których autorem jest podobno pewien oficer. Trup do dnia następnego leżał w szopie na leśniczówce i potem dopiero przewieziono go do miasta. — Sprawa ta zajmuje żywo umysły mieszkańców Bydgoszczy, którzy łączą ją z ogólnym zepsuciem obyczajów, szerzących się w Bydgoszczy. O Kaziemierz K. dotąd jednak nie ujawniono nie słyszano i przypuszczają, że padła ofiarą jakiegoś rozpustnika. Sprawę samobójstwa zajął się prokurator. W pierwszym rzędzie należałoby stwierdzić, skąd miała browninę, bo że go nie kupiła, jest więcej niż pewnem — oraz z kim w ostatnim czasie przestawała. Wskazówki będą pewnie mogły udzielić przyjaciółki zmarłej.

*** Ofiara lodu.** W Jutrosinie zarwał się na lodzie podczas bieganina na łyżwach 15-letni syn kupca Rotha i utonął. Zwłoki wydobyto po godzinie.

*** Ostrow.** Dnia 12 grudnia rb. odbęda się tu na sali ratuszowej wybory do Izby kupieckiej na obwód ostrowski.

*** Samobójstwo ojca nędzarza** przed drzwiami bogatego syna. W dzielnicy żydowskiej w Warszawie panowało wielkie wzburzenie, którego powodem było zabicie rodzinne, istotnie niezwykle. Bogaty kupiec z ulicy Granicznej w Warszawie, Kahan, posiadał ojca nędzarza, któremu stale odmawiał pomocy. Stary Chaim Kahan prowadził żywot nędzny; z nastaniem jesieni zaczął jednak podupadać na zdrowiu, wskutek czego zarabiał coraz mniej: śmierć głodowa zaglądała mu w oczy. Może teraz syn ulituje się nademną? — pomyślał i poszedł na ulicę Granicznej. Zakolał do drzwi bogatego syna, błagał o pomoc, o najskromniejszy choćby zasiłek. Napróżno, syn nie chciał go nawet wpuścić do mieszkania. Wówczas zrozpaczony starzec wychylił butelkę z kwasem karbolowym i po kilku chwilach wyzionął ducha.

*** Drogi gmach.** W Rzymie rozpoczęto przed 20 laty budowę nowego gmachu sądowego, który jeszcze nie jest dotąd wykonany. Do tego dochodzą obecnie do przekonania, że gmach nie odpowiada wcale przeznaczeniu, cały bowiem kołos składa się z olbrzymich szerokich kurytarzy, imponujących schodów, hal i podwórz, tak że dla właściwych sal sądowych pozostało niedostatecznie miejsca. Budowę rozpoczęto w roku 1889 z kosztorysem 4 milionów marek, sumę, którą później specjalna komisja podwyższyła na 20,800,000 mk. W roku bieżącym latem oświadczył minister prac publicznych Bertolini, że dotąd wydano na niewykończoną jeszcze budowlę 30,676,800 marek.

*** Straszne nieszczęście kolejowe** wydarzyło się w Ameryce w Stanie waszyngtońskim pod miastem Spokane. Jakaś maszyna wpadła przy ranżowaniu na pośląg: 6 wagonów wjechało na siebie, 6 osób zostało zabitych, 50 ciężko, 100 lekko zranionych.

*** Kalendarz.** Ozwartek 2go grudnia: Bibianny p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 51, zachód o godzinie 3 minut 47.

Obrona prawna.

— Pann J. Z. w B. Najwyższy sąd w Berlinie orzekł, że kobiety, które nazwisko swoje chcą pisać z końcówką ski, to mogą tę końcówkę używać, a które chcą pisać z końcówką ska, to mogą z tej końcówki korzystać. Pan możesz zatem przeciw urzędnikowi cywilnemu zrobić zażalenie do landrata.

Od Redakcji.

— Czytelnikowi pod lit. J. M. 10: „Spółka Rólników Parcelacyjna”, plac Wilhelmowski (Wilhelmsplatz) nr. 18.

„Matrapas” papierosy nr. 3
10 sztuk 30 fen.
są doskonałe.

Do nabycia w każdym odczonym interesie.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 1 grudnia 1909 r.

Półmiska niemiecka 3 i pół proc.	94,25	na
Półmiska pruska ukona. 3 i pół proc.	94,25	na
do 3 proc.	85,20	na
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	101,80	na
do 3 i pół proc.	92,10	na
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	101,80	na
do 3 i pół proc.	92,10	na
Renta wloka 4 proc.	104,60	na
Austriacka renta złota 4 proc.	99,10	na
Austriacka renta srebrna 4 i dwie 5 proc.	98,70	na
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	98,60	na
Renta węgierska złota 4 proc.	94,80	na
Banknoty francuskie na 100 franków	81,20	na
Banknoty austriackie na 100 koron	86,85	na
Banknoty rosyjskie na 100 rubli	816,5	na

Poznań, dnia 30 listopada rb.

(Uśrednione notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	zaw. płkny	średni	połedni
Pszonica	21,80	20,80	20,60
Zyto	15,90	15,10	14,10
Jęczmień	15,70	14,70	13,70
Owies	15,40	14,70	14,80

Poznań, dnia 30 listopada rb.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, podawane przez Patronat Związku Spółek (Se-kretariat dla „Rólnika”).

	zaw. płkny	średni	połedni
Pszonica	21,8	20,8	20,6
Zyto	15,9	15,1	14,1
Jęczmień	15,7	14,7	13,7
Owies	15,4	14,7	14,8

(Wszystkie za 1000 kg. netto franko Poznań).

Wrocław, dnia 23 listopada 1909 r.

	dobry tow.	średni tow.	poł. tow.
najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.
Pszonica biała	22,40	21,50	21,40
do 21,40	21,40	20,50	20,40
do 20,40	20,40	19,50	19,30
Zyto	16,40	15,90	15,80
do 15,80	15,80	14,90	14,80
Jęczmień	14,50	14,40	14,30
do 14,30	14,30	13,80	13,50
Owies	15,40	14,90	14,80
do 14,80	14,80	14,30	14,20
Grosz Wikt.	25,50	24,50	23,50
do 23,50	23,50	22,50	21,50
Grosz mały	22,50	21,50	20,50
do 20,50	20,50	19,50	18,50

— „Zamali się” dramat w 3 aktach Walerego Lebińskiego, do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 1,50 mk.

Kalendarz Maryański.

na rok 1910.

Wspaniały ten kalendarz zawiera 6 dodatków, 1) obraz kolorowy: Chrześcijański stan robotniczy, 2) Pamiętka korekcyjna cudownego obrazu Matki Boskiej w Krakowie, 3) Powstanie litanii loretańskiej, 4) Obraz: Pamiętka jubileuszu Słowackiego, 5) Kalendarz świąteczny, 6) Kalendarz kieszonkowy. Oprócz tego umieszczone są piękne powieści: Bracia Zborowscy z obrazkami, Zagroda Sobkova z obrazkami, Zdrowaś chłopeczyny z obrazkami, Ze stosu na ołtarz z obrazkami, Klucznica niebiańska, dalej Gawędy o starych dziejach z obrazkami, oraz bardzo wiele artykułów z gospodarstwa ku zabawie, ku rozrywce, słizna powieść Fatalna pomyłka z obrazkami, pogląd na cały rok z obrazkami, żarty, dowcipy itd. Cena 60 fen. z fr. przesłanką 80 fen. poleca i przesyła odwrotnie.

Fr. Chociężyński,

Poznań — Posen.

Sprowadzając z drugiej ręki udzielamy wysokiego rabatu.

Fabryka papierosów i tureckich tytuń

„WULKAN”

I. F. J. Komandziński w Dreźnie wraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę oraz i tureckie tytuń, które we wszystkich główniejszych odczonymach handlu są do nabycia.

Proszę wszystkie żądzie Proszę wszystkie żądzie

Nowe papierosy „Dubec“

W ogólnie pożądanym **kartonikach** po 10, 20 i 100 sztuk.

10 sztuk 15 fen.

Turecki tytuń z najsłynniejszych plantacji.
Francuska bibułka. Ręczna robota.

poleca

Fabryka papierosów i tytuń „DUBEC“

M. Droste, Poznań.

Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Nowość! **Wszystkim cierpiącym**
na reumatyzm (rwanie w kościach i t. zw. „Hexenschuss“)
podagrę, bóle nerwowe jako muskularne i t. d. po-
lecamy nasz nowy idealny środek

„Hippocastin“

Hippocastin jest jedyny środek, składający się li tylko
z ekstraktów ziół żadnych szkodliwych chemicznych mieszanek.
Hippocastin można nabyć w każdej aptece i drogerji lub
tak wprost z fabryki. Cena butelki 2,50 mk. Adresować należy:
Hippocastin Fabrik, Stęszewo, Stenschewo.

Pierwszorzędny zakład dentystyczny
M. KANIASTY
POZNAŃ, plac Piotra nr. 3 I piętro
Przyjmuje przed południem od godz. 9—1,
po południu od godz. 3—6.
Sztuczne zęby, plombę złote itd.
po cenach nader przystępnych
Praktyka od roku 1890. 2070

Ogólna użytecz. Towarzystwo oszczęd. rabatow. T. z.

Do kupującej Publiczności!
Uprasza się żądać przy wszystkich zakupach naszych
brazowych znaczków rabat.

ZARZĄD.

Przy telefonie:

Więc zrób Pani raz próbę!

Jeżeli Pani mówi! Od czasu tego czujemy się
wszyscy zdrowi. Służy nawet najmniejszemu...

Ale nie. Smakuje wymienione, nie musi Pani
sądzić zaraz po pierwszej próbie, trzeba ko-
niecznie pić przez ośm dni a potem dopiero
ocenić...

Broń Boże! Bajecznie tania, tańsza jak wszyst-
kie inne napoje!...

Weale nie trudno! Najwzyczajniej sparzyć jak
kawę ziarnistą i dostanie jej Pani w każdym
interesie.

Proszę! Nie ma powodu! Cieszy mnie zawsze,
jeżeli mogę Pani coś polecić! Niedaj Pani so-
bie czasem naśladowictwa wzmówić. Kath-
reinerka kawę słodową sprzedaje się tylko
w zamkniętej paczce z wizerunkiem Kneippa...

No właśnie znany Kneipp., a zatem do widze-
nia!... Dziękuję... koniec...

W drodze z ul. Wrocławskiej
do Teatru Polskiego zaginał w
niedzielną wieczorem 6068

kolczyk

z brylantem. Oddawca otrzy-
ma stosowne wynagrodzenie.
M. Idzkowska,
ul. Wrocławska 37

Korzystna okazja kupna.

Z powodu zupełnego zwinienia
interesu mego, sprzedam natych-
miast mój sortowany skład za-
bawek, (koszyków, tow.
galanterijnych z drzewa
i niklow., jako też przed-
miotów do zapotrzebo-
wania w gospodarstwie
w całości 50 proc. niżej ceny za-
kupna. Nathan Levy,
Waschowa, Fraustadt.

Baczność!

Polecam się w wykonaw. wszel-
kich prac futrzanych, męskich i
damskich, wszelkie przeróbki, fa-
sonow. i reparacje jak najtaniej.
Kierczyński, krawiec i kuś-
niersz, ul. Kozia nr. 5 II-pt.

Piękne czarne bna
i mufka jest do sprzedania.
Kierczyński, ul. Kozia 5, II.

Materace

dobrze utrzymane stalowe są na
sprzed. Sapiężyński pl. 4 II-pt. pr.

GOSCIŃCIEC

w dużej kość. wsi zaraz 'do wy-
dzierz. Dzierż. 900 mk. rocznie.
Tylko osob. zgł. uprasza L. Kle-
rejowski, Mogilno ul. Kolejowa 19



Am Telephon:

Also probieren Sie's mal! ...

Wenn ich Ihnen doch sage! Wir fühlen uns seit-
dem alle wohl. Er bekommt sogar unserer
Kleinsten vorzüglich! ...

Aber nein! Er schmeckt ausgezeichnet, Sie müssen
nur nicht gleich nach dem ersten Versuch urteilen,
trinken Sie ihn mal acht Tage lang und dann
urteilen Sie! ...

Bewahre! Spottbillig, viel billiger als andere
Getränke! ...

Gar nicht umständlich! Einfach überbrühen wie
Bohnenkaffee. Und Sie bekommen ihn in jedem
Geschäft! ...

Bitte! Keine Ursache! Es freut mich immer,
wenn ich Ihnen empfehlen kann. Lassen Sie sich aber
keine Nachahmung anfordern! Kathreiners
Mischkaffee wird nur in geschlossenen Paketen mit
Kneipp-Bild verkauft! ...

Jawohl der bekannte Kneipp! ... Also guten
Morgen! ... Danke! ... Schluss! ...



Na najszybszej drodze

niechaj się każda Pani domu postara o nowe środki zastępujące masło

Cocosa i Cocosin

Cocosa roślinne masło
margarynowe równa się naj-
lepszemu masłu naturalnemu
co do wyglądu i smaku, jest
jako takie na stół i dla ku-
chini do użytku, a przytem
znacznie tańsze. Składniki:
wyciąg owocu orzechu koko-
sowego (Cocosin) mleko i
żółtko.

Cocosin jest czyste ma-
sło z kokosowego orzechu
bez wszelkich dodatków i
bywa sprzedawane w tablicz-
kach, nieczerniane do piecze-
nia, smarzenia i gotowania,
przeto najlepszy środek za-
stąpić masła i smalcu. Szcze-
gólne zalety: Wielka wy-
dajność, tania cena.

Wszędzie do nabycia.

Jedyni producenci: Jurgens & Prinzen, G. m. b. H. Goch (Rhd.).

Poszukuje się dzierżawy
piekarni
w kość. wsi zaraz lub póź. Zgł. piś.
do eksp. Wielkop. pod nr. 6012.

Futra

używane, w bardzo dobrym sta-
nie są tania do nabycia.
J. & A. Witkowski,
ul. Wilhelmowska 15.

Majster

tartaczny potrzebny od 1 lutego
1910. Oferty proszę nadesłać pod
adresem: Adamczewski,
nadleśny w Kozimierz pocztą
Klęczew gub. Kaliska.

Kupna gospodarstwa

z wpl. 15,000 mk. poszukuje i o
warunki tylko od właśc. uprasza
pod adr.: P. Majewicz, Gniezno.

Magiel

prawie nowa tania do
sprzedania. Gdzie? wsk.
eksped. Wielkop. pod nr. 6074

Kawaler, syn gosp. 26 lat z
lepszym wykształceniem, posiadający 40
tys. mk. gotówki, chciałby się

wżenić

w większe gospod. lub folwarcz. k.
Panny lic. lat 20—25, seche-
swe oferty z dołącz. fotogr. prze-
słać do eksped. Wielkop. pod
nr. 6064. Anonimy wykluczone.

Znajdą umieszczenie od styc.
Kuchmistrzynie do wdowy
dziedz. na 500 mk. Gospody-
ni samodz. na 400 mk Panna
służąca na 300 mk. do 2 państw.
Gospodynie pod dysp. pani
po 300 i 400 mk. Służący k.
na 400 mk. Służący kaw. do
Berlina na wysoką pensję. Wło-
darze z Kowal masz. z uż.
do niem. dw. Kucharz kawal.
Pośrednik posad
Franciszek Niedzielski,
Poznań Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036.
(Zaraz potrzebny urzędnik go-
spodarczy na 500 mk.)

Gospodyn

potrzebna na osobny folwark, któ-
raby miała dozor nad dojem i ho-
wan. drobiaz do urzędnicz. wdow-
ca bezdziet. Pensja 200 mk. miej-
spokojna, może być osoba w star-
szym wieku. Sergol,
Neuwelt bei Dobrzyca.

30

dobrych robot. leśnych

znajdzie stałą pracę zaraz aż do
wiosny w porębie, przy wolnym
pomieszkaniu za wysokim wynag-
rodzeniem i kordowem.
Zarząd leśny Majętności Sta-
wiany, poczta i stacja kolej
Reviar, (powiat wargowicki.)

Poszukuje się od 1 stycz. lub
1 kwietnia 1910

szwajcara

do 50 krów. Zgłoszenia piś-
mienne z odpisem świad. przesłać
pod adr: N. N. poste rest. Posen.

Wspólniczki
lub wspólnika poszukuje do
założyć się mającego kinemato-
grafu z kap. 2-3000 mk. Interes
pewny i doniosły. Oferty do ek-
sped. Wielkop. pod nr. 6072.

Masło

z krow. mleka p. 10 f.
mk. 8,50 pół masła i pół
kw. miodu mk. 7,50. R. Brecher,
Tlusta 1/22 via Breslau. 6010

Tylko dobre i stałe miejsca
znajdą: Gospodynie do dworu
i na prob., kuchmistrzynie
na wysoką pensję, bony freb.
panny służące z prasowan.
męsk. bielizny i krawiecczyni,
kilku zgrab. pokojowych,
do dworu, kucharki, prac-
ki dwor., nianiek, panien
do dzieci z krawiecczyną, stu-
żących kaw., chłopców do
kredensu. Adres:
Antonina Wesołowska,
Stellenvermittlerin
Poznań-Posen, Wilhelmstr. 18 I.
Telefon 1645.

3 czeladzi stolarskich

na stałe zatrud. przyjmie zaraz
Józef Kuźniak, Swarzędz
ul. Podgórną.

Ucznia

z lepszym wykształceniem przy-
mie od 1. 1. 1910. 6036
Stanisław Ginter, Grodzisk
Grätz i. P., skład białawów.

Baczność!

Sezon gwiazdkowy.

Sezuka się kilku zdolnych ajen-
tów na dobrze się sprzedający
artykuły na odpłatę poczęści. Za-
robek zaraz płatny. Zarobek moż-
na dziennie do 15 mk podług
starania. Zgłoszenia przyjmuj
W. Jakubowski, Poznań
Chwaliszewo nr. 41.

2 wozni

z dobrej rodziny przyjmie zaraz
lub od 1 stycz. do składu deli-
katesów. win, ryb i cygar.
Fr. Dembiński, A. Zakowski
Nast. Leszno ul. Ces. Wilhelma.

Poszukuje się od Now. Roku

służącej

(pokojówki) zdrowej i silnej, któ-
raby stale mieszkała z panią za
granicą. Pensja znaczna. Tylko
najlepsze rekomendacje będą uw-
zględnione. Zgłoszenia do ekspo-
dyji Wielkop. pod nr. 6017.

Pomocnika

młodszego oraz meznia przy-
mie zaraz A. Gądzewski,
Mogilno, handel kolon. i destyl.